Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 76. Lwów, Sroda dnia 1. Kwietnia 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA:
miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr. Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego“ wraz z „Ilustracją“ wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU 15 gr.
na dworcach kolejowych 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 36 gr. Na pierwszej kolumnie 60 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 50 gr. Po kronice i komunikatach 42 gr. Dział ekonomiczny 50 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 42 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

ZATARG POLSKO-GDAŃSKI PRZED TRYBUNAŁEM W HADZE.

Amsterdam, 30 marca. „Allgem. Handels Bladet donosi, że międzynarodowy trybunał w Hadze zwołany został na nadzwyczajną sesję na 14 kwietnia celem rozpatrzenia przekazanych mu przez Radę Ligi zapytań dotyczących sporu polsko-gdańskiego o skrzynki pocztowe. Rada Ligi uprasza w swojem piśmie o możliwy pośpiech w traktowaniu tej sprawy tak, aby mogła już na czerwcowej sesji zająć się tym sporem. (PAT.).

POSŁOWIE LEKCEWAŻĄ OBOWIĄZKI.

Warszawa, 30 marca. Na godzinę 11 przedpołudniem w dniu dzisiejszym zapowiedziane było posiedzenie sejmowej komisji skarbowo-budż., na której generalny sprawozdawca budżetu poseł Zdziechowski miał referować projekt ustawy skarbowej oraz całokształt zagadnień budżetowych i równowagi budżetowej za rok 1925. Na posiedzenie to przybył również prezydent min. Grabski. Ponieważ jednak o godzinie tej **nie było dostatecznej ilości członków komisji do rozpoczęcia ważnych obrad**, przeto przewodniczący, wyraziwszy ubolewania, że na tak ważnem posiedzeniu zjawiła się niedostateczna ilość członków komisji, odroczył posiedzenie. (PAT.).

Bagiński i Wieczorkiewicz zastrzeleni.

Zabójstwa dokonał starszy przodownik policji państwowej.

Warszawa, 30 marca. (Tel. wł. (G). Wczoraj o godzinie 3 po poł. Bagiński i Wieczorkiewicz umieszczeni zostali pod silną eskortą w wagonie towarowym, doczepionym do pociągu, który odjeżdżał ze stacji w Stołpcach do granicy sowieckiej. W kilka chwil po ruszeniu pociągu, który znajdował się jeszcze na polskiem terytorjum, z pośród znajdujących się w wagonie przedstawicieli władz wyrwał się na przód starszy przodownik policji w Stołpcach Muraszko **i strzelił kilkakrotnie do obu więźniów.** Natychmiast zatrzymano pociąg i cofnięto do stacji w Stołpcach. Po przybyciu okazało się, iż **Bagiński, trafiony w głowę, umarł**, zaś Wieczorkiewicz jest ciężko ranny. Przewieziono go zaraz do ambulatorjum miejscowego celem wyjęcia kuli. **Po operacji Wieczorkiewicz zmarł.** Muraszko został aresztowany. Oświadczył on, że **nie żałuje bynajmniej popełnionego czynu.** W Kołosowie czekał na wymianę Łaszkiewicz, a ks. Usaż był w drodze do granicy.

Muraszko oddany został do dyspozycji sędziego śledczego przy sądzie okręgowym w Nowogródku i odpowiadać będzie przed sadem doraźnym, lecz w trybie postępowania zwykłego.

W sprawie tej dowiadujemy się ze sfer oficjalnych, iż, pomijając kwestję odpowiedzialności sądowej Muraszki za dokonaną zbrodnię, czyn ten **władze kwalifikują jako złamanie karności służbowej.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło specjalne dochodzenia. Do Stołpiec wyjechała dziś specjalna komisja z płk. Korp. ochrony pogran. Szulborskim na czele.

W sprawie tego zabójstwa zwrócił się do premjera Grabskiego prezes P. P. S. pos. Barlicki z zapytaniem: „Co władze mają zamiar zarządzić w sprawie zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza?“ — P. Grabski odpowiedział, iż **zostały zarządzone energiczne dochodzenia i zarówno winni zabójstwa, jak i zaniedbania służbowego pociągnięci zostaną do najsurowszej odpowiedzialności.**

ZAWIADOMIENIE RZĄDU SOWJECKIEGO.

Warszawa, 30 marca. (Tel. wł.) (G). Ministerstwo spraw zagr. wystosowało do posła polskiego w Moskwie polecenie natychmiastowego zawiadomienia rządu sowjeckiego o fakcie zabójstwa i niemożności na razie dokonania zapowiedzianej wymiany. W tej samej sprawie przyjął dyr. dep. pol. m. Min. spraw zagr. dr. Bader radcę poselstwa sowjeckiego Biesiadeckiego.

Powszechny strajk rolny.

Warszawa, 30 marca. (Tel. wł.) (G). Dziś rano wybuchł powszechny strajk rolny na terenie b. Kongresówki, województw pomorskich i poznańskich. Strajk objął 15 powiatów i rozszerza się w dalszym ciągu. Na terenie b. Kongresówki porzucili pracę oprócz robotników dniówkowych także i inne kategorje służby folwarcznej.

—o—

Trocki zabity czy uciekł?

Wiedeń, 30 marca. „8-Uhr Blatt“ donosi z Rygi, że prasa ryska obstaje nadal przy tem, że komisarz ludowy Stalin otrzymał z Suchum na Kaukazie telegram, donoszący o zniknięciu Trockiego bez śladu. Wobec tego rząd sowiecki wysłał ostry rozkaz do władz pogranicznych, by starały się udaremnić Trockiemu ucieczkę z Rosji. Nawet flota czarnomorska otrzymała rozkaz przeszukiwania okrętów. „Roboczaja Gazeta“ w Moskwie została skonfiskowana za podanie tych wieści.

Pisma paryskie donoszą z Rygi, że Trocki zniknął nagle ze swojej willi, znajdującej się na Kaukazie. Z początku myślano, że uciekł, pokazało się jednak, że został zamordowany przez swoich przeciwników politycznych. Sekretarza jego aresztowano w chwili, gdy usiłował zbiec.

Demoralizacja praworządności.

Bagiński i Wieczorkiewicz, przeznaczeni przez władze centralne do wymiany, zostali przez funkcjonarjusza policji zamordowani. Muraszko — tak się bowiem nazywał ów funkcjonarjusz — oddał po zabójstwie rewolwer przedstawicielom władzy, zaznaczając, że nie żałuje bynajmniej popełnionego czynu.

Powyższe suche przedstawienie sprawy oświetla całą tragedję naszych wysiłków, zmierzających do oparcia naszej wykonawczej maszyny na zasadach praworządności. Funkcjonarjusz, którego pierwszym obowiązkiem i jedyną cnotą jest ścisłe wykonanie wydanego przez zwierzchnie władze polecenia, pozwala sobie na „oburzenia“, udaremniające osiągnięcie zamierzonego przez władze centralne celu. „Oburzenie“ to objawił w sposób mało skomplikowany, kładąc trupem dwu ludzi, co do których wypowiedziało się już prawo i zastosował prawo łaski Prezydent Rzpltej. Skutek tego niesłychanego samosądu jest taki, że oczekujący na wymianę zakładnicy polscy, ludzie tej miary, co p. Łaszkiewicz i znakomity działacz na gruncie petersburskim, uczony, a ostatnio niezmordowany współpracownik delegacji rewindykacyjnej ks. Usas, nie zostaną przez bolszewików wypuszczeni i kto wie, jaki ich jeszcze los czeka. Zachodzi uzasadniona obawa, że bolszewicy pod wpływem pierwszych wiadomości, odwzajemnią się w sposób odpowiedni.

Dokonany przez nieodpowiedzialnego funkcjonarjusza czyn jest mimo swej skrajności charakterystyczny. Nie należą bowiem do wypadków w Polsce odosobnionych fakty niestosowania się niższych funkcjonarjuszów państwowych do poleceń, wydawanych przez przełożonych, tych zaś do rozkazów, idących od wyższych instancji i niejednokrotnie nawet zdarza się, że władze centralne nie szanują istniejących ustaw. Uchybienia te w swej istocie są jedne i te same. Zaletą normalnie funkcjonującej machiny państwowej jest ślepe wykonywanie poleceń i dyrektyw; urzędnikom i funkcjonarjuszom nie wolno się „oburzać“ i niewykonywać lub też zmieniać zarządzeń władz wyższych tak, jak wszystkim nie wolno wykraczać poza ramy, zakreślone ustawą. Na tem polega praworządność — wszelkie odchylenia się od powyższych zasad rodzi anarchję.

Władze po tym niesłychanym postępku muszą zarządzić ściste dochodzenia i z winnym postąpić według nieubłaganej litery prawa, by przez odstraszający przykład uchylić raz na zawsze niebezpieczeństwo, grożące praworządności.

Am.

—oxo—

Wybory na prezydenta Rzeszy.

Jarres lub Braun. Ponowne wybory odbędą się 26. kwietnia b. r.

Berlin, 29 marca. Dziś odbyły się w całych Niemczech wybory prezydenta republiki. W Berlinie agitacja wyborcza była bardzo ożywiona. Ze samochodów i aeroplanów rzucano odezwy, zasypując niemi chodniki miasta.

Wedle danych urzędowych wynik wyborów na prezydenta Rzeszy jest następujący: **Ogółem** oddano 26,812.537 głosów. Z tego przypada **na Brauna 7,785.678,** na Helda 1,227.000, na Hellpacha 1,565.136, **na Jarresa 10.387.523,** na Ludendorffa 284.471, na dra Marxa 3,873.676, na Talmana 1,869.553. Wedle tego urzędowego obliczenia żaden z kandydatów nie otrzymał połowy żądanych ważnych głosów. Wobec tego zachodzi potrzeba drugich wyborów.

Berlin, 30 marca. „Deutsche Allgemeine Ztg.“ podając wyniki wczorajszych wyborów na prezydenta Rzeszy zaznacza, że ponowne wybory w dniu 26 kwietnia przyniosą zaciętą walkę pomiędzy Jarresem a jego kontrkandydatem, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie wysunięty przez blok republikański. Należy się spodziewać, że nacjonaliści niemieccy wobec uzyskanych rezultatów głosowania rozwiną nader gwałtowną agitację na rzecz Jarresa. Natomiast nie jest pewne, czy wszyscy socjaliści zechcą oddać swe głosy na ewentualnego kadydata bloku, o ile miałby nim być któryś z przedstawicieli stronnictw burżuazyjnych choćby nawet centrowiec.

Pisma przewidują z wczorajszych wyborów, że przy drugim wyborze będzie postawiony jako kandydat lewicowy Braun.

W sprawie wyborów pisze „Montagszeitung“, że podczas drugich wyborów rozstrzygnie się walka wyborcza między Jarresem a Braunem.

„Neue Freie Presse“ donosi z Paryża, że przebieg wyborów na prezydenta Rzeszy śledzą tam z wielką uwagą. Prasa podkreśla klęskę, jaką poniósł Ludendorff. „Echo de Paris“ sądzi, że klęska poniesiona przez Ludendorffa, tego — jak pisze — prokurzystę Hohenzollernów, jest tak samo dla niego przykrą, jak klęska wojskowa 1918 roku.

„Wiener Monntagszeitung“ donosi z Berlina, że wśród rozstrzelonych głosów, oddanych przy wczorajszych wyborach, znajduje się także kilkaset oddanych na Wilhelma II.

Strajk rolny.

Prezydjum Związku Zaw. rob. rolnych rozesłało polecenie rozpoczęcia z dniem 30-ym b. m. powszechnego strajku robotników rolnych w 10 powiatach b. Kongresówki, w pozostałych zaś powiatach — strajku robotników dniówkowych. Na Pomorzu i w Poznańskiem w myśl poprzedniej zapowiedzi, strajk obejmuje wszystkich robotników rolnych.

Powodem wybuchu strajku był spór o płace. W poprzednim roku wynagrodzenie robotników oparte było na cenie żyta. Cena ta w walucie markowej wynosiła 15 zł. za kwintał. Ponieważ obecnie ceny żyta wynoszą 34 zł. za kwintał, przeto robotnicy żądali przeliczenia ich zarobków według obowiązującej dziś ceny. Obszarnicy jednak nie chcieli się zgodzić na tę stawkę.

Nadzwyczajna komisja rozjemcza, pragnąc załagodzić spór polubownie, oznaczyła stawkę na 25 zł. za kwintał. Nowy cennik zmniejsza zatem płace robotników o 25 procent.

Związek Zaw. Rob. Roln. nie przyjął orzeczenia Nadzw. komisji rozj. i wobec tego ogłosił strajk.

Płace robotników według poprzedniej stawki przedstawiały się następująco: W pow. warszawskim: kat. I — 17 zł. 2 gr., kat. II — 42 zł., kat. III (kosiarz) — 59 zł. 62 gr.; w powiatach najniższego stopnia wynosiły: kat. I — 10 zł. 27 gr., kat. II — 29 zł. 42 gr., kat. III — 40 zł. 7. gr.

Płace są miesięczne, obejmują one gotówkę i świadczenia w naturze razem.

O ile strajk nie zostanie zawczasu zlikwidowany, może pociągnąć poważne następstwa. Opóźnienie bowiem robót rolnych odbije się nie tylko na zbiorach, ale i na naszym kredycie za granicą.

W interesie państwa leży, by obszarnicy nie przeciągali zanadto struny; dążąc bowiem, jak ich koledzy fabrykanci, do nadmiernych zysków, dopuszczają się takiego samego bolszewizmu, jak i robotnicy, o ile żądają zbyt wysokich zarobków. (B).

Problemat życia pozagrobowego.

ODCZYT PROF. ŁUCJANA BOETTCHERA.

Zasada nieśmiertelności umysłu ludzkiego rozwinęła się równocześnie z rozwojem religji. Już w najodleglejszej starożytności budowano systematy filozoficzne, które opierały się jak na pewniku — na głębokiej wierze w wieczność istnienia ducha ludzkiego. Klasyczny kompleks dowodów nieśmiertelności umysłu ludzkiego zestawił Sokrates w ostatnich godzinach życia w rozmowie z przyjaciółmi. Dyskusję tę zachował dla potomności Platon w słynnem dziele „Fedon. Djalog o nieśmiertelności duszy“.

W jakim jednak stosunku do idei nieśmiertelności stoi ludzkość: czy pożąda jej — czy się lęka.

Rozróżniamy dwie kategorje ludzi. 1) Natury odważne, czynne, organizujące i 2) natury passywne, lękające się wysiłku jakiegokolwiek, fizycznego czy umysłowego. Pierwsi pragną nieśmiertelności, radziby życie doczesne przedłużyć w nieskończoność, drugich przejmuje trwogą wszelka myśl o nieśmiertelności.

— Czy pragniesz pan nieśmiertelności — zapytał ktoś naiwnie słynnego filozofa Hurleya. — Najgorszemu wrogowi bym tak strasznego nieszczęścia nie życzył — odparł uczony.

Do problemu nieśmiertelności odnosi się dzisiaj ogromna część ludzkości ze sceptycyzmem. — Czy jednak problem ten istotnie został nieodwołalnie rozstrzygnięty w duchu negatywnym. Prelegent wątpi. Nikt nigdy i nigdzie nie podał zupełnie wystarczających dowodów, że problem nieśmiertelności nie posiada żadnej racji bytu. Na gruncie dyskusji filozoficznej, etycznej i metafizycznej sprawa jest nierozstrzygniętą. Jednej atoli idei w tej dyskusji nie poruszono. Zasada nieśmiertelności umysłu ludzkiego jest problemem przedewszystkiem przyrodniczym i jako taka musi być traktowana na równi z wszystkiemi innemi kwestjami przyrodniczemi.

Wszechświat, którego współczłonkami jesteśmy, tworzy potężną, zorganizowaną całość, tętniącą wszelkiemi barwami i tonami życia. Jeżeli idea nieśmiertelności jest słuszną, to losy odeszłych muszą w jakiś sposób uczestniczyć we wszechświatowem tętnieniu. Skoro w pewnych wydarzeniach naszego życia okaże się ponad wszelką wątpliwość żeśmy w jakiejś formie skomunikowali się z osobą, odeszłą z grona żyjących — tem samem wiara w nieśmiertelność znajdzie objektywne swe potwierdzenie i uzasadnienie.

Wszelki akt porozumienia się naszego ze zmarłymi, jest aktem jedynie i wyłącznie ich woli, a nigdy naszej mocy.

W sprawie dokumentów kontraktu, obu społeczeństw — istnieją w starszych świątyniach i archiwach rodzinnych cenne pamiątki w postaci śladów pozostawionych przez zmarłego. Prof. Karol Richet w cennej swojej pracy w „Phenomenes metaphysiques“ (1905) podaje kilka takich wypadków. Nie brak też i zdjęć fotograficznych, rzucających ciekawe światło na istotę t. zw. duchów. Pewne towarzystwo turystyczne dokonując zdjęć ineresujących ruin, znalazło na jednej z klisz nieuchwytną dla normalnego wzroku postać widma niewątpliwie niekompletnie zmaterjalizowanego człowieka.

Fotograf zawodowy Beattie eksperymentując w obecności medjum i jasnowidza, doszedł do rezultatów niezwykle ciekawych. Na kliszy ukazywały się postacie nieuchwytne dla nikogo z wyjątkiem kliszy i jasnowidza, który zdawał sprawę z obrazów mających się ukazać.

Istnieją dwie grupy objawów wzajemnego kontaktu obu światów: **Telekimetyczne** — do nadania umysłu na materję i **telepatyczne** — działanie umysłu na umysł.

Charakterystycznym przykładem pierwszej grupy objawów, jest wypadek, który się wydarzył niedawno na Ukrainie. Leon H. właściciel dóbr Baczkuryn, ma stolik, którego blat jest na całej długości pęknięty, jakby od uderzenia toporem. Historja tego pęknięcia ze względu na niewątpliwą wiarygodność p. H. potwierdza prawdziwość twierdzenia o telekinetycznym wpływie gości z za świata na sprawy żyjących.

Stolik był umiłowanym meblem siostry p. H. Kiedy ten pewnego razu przechodził pod nieobecność swej siostry koło pokoju, usłyszał silny trzask. Blat pękł. W tej samej chwili, jak się potem dowiedział, umarła mu siostra.

Dokończenie dzieła Charlesa Dickensa — jest jednym z najciekawszych faktów telepatycznego wpływu „ducha“ na istoty żywe. Medjum, którego

Gen. Januszajtis królikiem Piastowym.

Warszawa, 30 marca. (Tel. wł.) (G). Do kół parlamentarnych nadeszła wiadomość, iż wojewoda nowogrodzki gen. Januszajtis wezwał do siebie starostów i oświadczył im m. i.: „Liczę na to i jestem przekonany, że panowie od siebie będą popierali jedyne polskie stronnictwo, które **jest czyste i godne zaufania, a tem jest „Piast“**. Mam nadzieję, że panowie potrafią się wykazać poważnymi rezultatami. **Czekać będę na wyniki“**. Wiadomość ta wywarła duże poruszenie wśród posłów. Należy przypomnieć, iż gen. Januszajtis, znany z zamachu styczniowego w roku 1919, stał się gwałtownie Piastowcem, a teraz zabrał się znowu najniepotrzebniej do polityki. — W tej sprawie zgłoszona będzie interpelacja w Sejmie.

ręką dokończone zostało przerwane wskutek śmierci dzieło Dickensa „Tajemnica Edwina Drude'a“ był człowiekiem niewykształconym, ślusarzem-mechanikiem. W październiku 1872 r. na seansie spirytystycznym udzielił mu duch Dickensa wskazówek, jak ma z nim współpracować. Dyktat trwał z przerwami dnie całe. Oprócz ścisłej konsekwencji w treści i charakterystyce bohaterów powieści, uderza angielszczyzna pisma, bynajmniej nie amerykańska (medjum było Amerykaninem) i odpowiadająca zwyczajom Dickensa znajomość topografji Londynu.

*

Wyk'ad prof. Boettchera odznaczał się niezwykłą u prelegenta jasnością i znajomością tematu. Jedyny zarzut, któryby można było logicznej stronie odczytu wybaczyć, to pewną niekonsekwencję w zasadniczym opracowaniu problemu.

W pewnym momencie odczytu powiedział p. prelegent dosłownie: „Wszelki akt porozumienia się naszego z zmarłymi, jest aktem jedynie i wyłącznie ich woli, a nigdy naszej mocy“. Jak zatem należy tłumaczyć wpływ imperatywny t. zw. medjum na zmarłego, na „ducha“ w tym kierunku, żeby ten ostatni zjawiał się oczom jasnowidza, czy poruszał stolik a wreszcie ucieleśniał się materjalizował właśnie w chwili, kiedy sobie tego życzy medjum.

H. Lub.

—oxo—

Gdańsk i Gdynia.

(Wywiad z p. Ministrem Przemysłu i Handlu inż. J. Kiedroniem).

Warszawa, 28 marca.

Sprawa portu Gdyńskiego oraz stosunku Polski do portu Gdańskiego, jest przedmiotem znacznego zainteresowania opinji publicznej zarówno w Polsce jak i zagranicą. Zwłaszcza ostatni zatarg w sprawie pocztowej w Gdańsku jak również debaty w sprawie Gdańskiej na ostatniej Sesji Ligi Narodów wysunęły sprawę obydwu portów, na czoło zainteresowań opinji publicznej.

Celem uprzytomnienia czytelnikom naszym obecnego stanu rzeczy w tej materji, zwróciłem się do p. ministra przemysłu i handlu J. Kiedronia, który udzielił nam szeregu cennych odpowiedzi w sprawie portu Gdyńskiego i Gdańskiego.

A więc dla uprzytomnienia sobie stanu rzeczy — zaczął p. minister — należy zauważyć, że roboty w Gdyni rozpoczęto na wiosnę 1921 r. Pierwotnie roboty były oddane do wykonania przedsiębiorcy, a mianowicie Tow. „TRI“ (Tow. Robót Inżynierskich w Poznaniu), lecz wkrótce umowa z tym T-wem została rozwiązana i roboty przyjął Rząd bezpośrednio, prowadząc je we własnym zakresie. Roboty postępowały powoli wobec szczupłości asygnowanych kredytów i ich dewaluacji w okresie spadku marki. Dnia 4 lipca 1924 r. dalsza budowa portu została oddana Francusko-Polskiemu Konsorcjum dla budowy portu w Gdyni, które rozpoczęło roboty w końcu lipca 1924 roku.

Projekt portu przewiduje dwa baseny na obrót 2,500.000 tonn rocznie: jeden w awanporcie i jeden wewnętrzny. Roboty będą prowadzone równolegle — ostateczny termin ukończenia wszystkich robót został ustanowiony na 31 grudnia 1929 r. Oddzielne części basenu w miarę ich ukończenia będą oddawane do eksploatacji. W roku bieżącym ma być ukończone 450 m. b. nabrzeży, które niezwłocznie będą eksploatowane. Co do dalszych basenów to budowa ich nie jest jeszcze zdecydowana.

Ogólny koszt robót hydrotechnicznych oblicza się na 35.000.000 zł. na uposażenie zaś portu ma być asygnowane dalsze 15,000.000 zł.

Posiadając głębokość wody przy nabrzeżach 10 mtr., Gdynia będzie mogła przyjmować statki o największym tonażu, z wyjątkiem kilku największych statków, jak „Leviathan“ i „Mauryta ija“.

Czy budowa portu w Gdyni uniezależni całkowicie Polskę od Gdańska, zagadnęliśmy?

Budując własny port w Gdyni, Polska bynajmniej nie zrzeka się swych praw w Gdańsku, gdyż tylko obydwa te porty razem mogą zadowolnić jej potrzeby.

Jaki jest przeciętny tonaż polskiego morskiego wywozu i jaka jest zdolność wywozowa Gdańska a jaka przewidziana dla Gdyni?

Wywóz stale i szybko się zwiększa zauważył p. minister, w ujęciu zaś cyfrowym obrót towarowy w handlu morskim Gdańska (tonnach) wynosił:

	Przed. wlatach 1911—1913	w roku 1922	1923	1924 1/2
Przywóz	1.138.262	466.287	664.929	385.311
Wywóz	1 131.341	974.698	1.782.893	1,783.111
	2.269.603			

Co się tyczy zdolności przeładunkowej Gdańska przywóz i wywóz wynosi łącznie 2,5 milj. tonn rocznie, zdolność zaś przeładunkowa Gdyni w granicach objętych wykonywanemi robotami oblicza się na 2,5 milj. tonn rocznego obrotu.

Zapytaliśmy na zakończenie pana ministra, czy w razie zmiany stosunku do Gdańska lub uzyskania praw przez Polskę w Kłajpedzie, projekt Gdyni byłby zarzucony i czy uzyskanie praw w Kłajpedzie pociągnęłoby za sobą poważne zmiany kolejowe w Polsce.

Z odpowiedzi p. ministra na pytania te wynika, że niezależnie od stosunku do Gdańska lub uzyskania praw przez Polskę w Kłajpedzie, port w Gdyni będzie budowany, gdyż nawet Gdańsk i Kłajpeda razem nie mogą zaspokoić w całości potrzeb morskiego handlu Polski. Uzyskanie zaś praw w Kłajpedzie nie pociągnie za sobą żadnych skutków w płaszczyźnie polityki polskiej — dopóki nie zostaną uregulowane stosunki kolejowe pomiedzy Polską a Litwą.

T. Garztecki.

—oxo—

Walny Zjazd urzędników państwowych.

Warszawa, 29 marca. Dziś rozpoczęły się obrady Walnego Zjazdu delegatów urzędników państwowych. Po przemówieniu prezesa zarządu głównego Zenona Szczawińskiego, który scharakteryzował działalność zarządu w roku 1924, powołano na przewodniczącego zjazdu Warnickiego (minist. sprawiedl.). Następnie zabrał głos prezes Rady min. **Grabski**, który stwierdził, że urzędnicy w Polsce zdali znakomicie egzamin, przeprowadzając sanację skarbu. Niestety, podobnie jak w innych państwach, tak i w Polsce, urzędnicy nie są jeszcze należycie wynagradzani, chociaż obowiązki ich w porównaniu z administracją przedwojenną znacznie wzrosły. Jest to jednak stan przejściowy. W sprawie stabilizacji premier oświadczył, że ona jest przeprowadzana i **będzie przeprowadzona.**

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ LIGI NAR.

Warszawa, 30 marca. (Tel. wł.) (G) W dniu 1 kwietnia odbędzie się w ratuszu w Warszawie walne zebranie Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów, na którem dokonane zostaną wybory do władz. Sprawa ta ma doniosłe znaczenie ze względu na międzynarodowy zjazd Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów, który odbędzie się w Warszawie. Do zarządu Stowarzyszenia są proponowani: prof. Aszkenazy, sen. Buzek, pos. Dąbski, Janusz Radziwiłł, pos. Niedziałkowski, Loewenherz, prof. Kutrzeba, min. Sokal i i.

—oxo—

Napad bandycki na Polesie.

W czwartek 26 b. m. 9 uzbrojonych bandytów dokonało w godzinach wieczorowych niezwykle śmiałego napadu na nadleśnictwo Chominki, położone o 4 klm. od granicy (gmina Rzostowiec pow. Glininieckiego, woj. poleskiego). Do stawiających opór bandyci dali kilka salw karabinowych, kładąc na miejscu trupem 5 osób, 4 zaś ciężko raniąc. Z pośród ranionych jedna wkrótce zmarła. Między innymi śmierć ponieśli leśniczy oraz dwóch gajowych. Nie napotykając w dalszym ciągu na opór bandyci, zrabowali parę koni z wozem, na którym uciekli oraz szereg rzeczy cenniejszych. Wkrótce zaalarmowano pobliski oddział K. O. P., który udał się w pościg za bandytami.

—oxo—

Lwów przeciw naruszeniu zachodnich granic Polski.

Olbrzymia manifestacja wszystkich sfer.

Cokolwiek wprawdzie spóźnioną, ale olbrzymią, poważną i żywiołową manifestacją przyłączył się w niedzielę Lwów do zbiorowego głosu całego narodu polskiego, protestującego przeciw niemieckim próbom naruszenia granic, zakreślonych traktatem wersalskim i zamachowi na odwiecznie polskie ziemie.

Masowy wiec pod gołem niebem zgromadził przeszło trzydzieści tysięcy ludzi dokoła ratusza. Już od godz. 11 przedpoł. ciągnęły kolejno organizacje i szkoły, związki zawodowe i polityczne bez różnicy partji, urzędnicy, robotnicy i włościanie, mężowie i niewiasty, młodzież i starcy, weterani powstania 1863 r. i obrońcy Lwowa, straż pożarna, oficerowie rezerwy i sokolstwo. Spieszono z orkiestrami, sztandarami i odznakami i ustawiano się grupami na placu rynkowym. O godz. 12-tej zgiełkliwa rzesza ucichła, a z kilku trybun, ustawionych przed ratuszem w różnych punktach, zabrali głos mówcy.

U bram gmachu ratuszowego przemówił wiceprezydent dr. Chlamtacz, przewodniczący Komitetu obywatelskiego, organizującego manifestację. Mowca stwierdził, że projekt rewizji wschodniej granicy Niemiec i zamierzony pakt bezpieczeństwa jest zawieszeniem miecza nad głową Polski i stwarza atmosferę niepewności, która paraliżuje wewnętrzną polityczną i gospodarczą konsolidację państwa. Musimy być czujni i gotowi. Głos Lwowa w tej poważnej chwili jest oddźwiękiem siły polskiego żywiołu na kresach wschodnich, który obronił ziemię i kulturę polską na tych ziemiach ofiarą krwi i cierpień. Rewizja granic polskch byłaby rzuceniem zarzewia wojny, wezwaniem całego narodu do wojennej rozprawy. Opierając się o naszą wspaniałą armję i wielką sojuszniczkę Francję, nie damy ruszyć ani piędzi ziemi polskiej, a spragnieni pokoju, chcemy wytrwale pracować ku chwale Polski i dobra ludzkości.

Entuzjastycznie przyjęto odczytane przez mowcę rezolucje:

„Obywatele miasta i okolicy, zebrani na olbrzymim wiecu manifestacyjnym we Lwowie dnia 29 marca w sprawie zakusów o rewizję granic — uchwalają jednomyślnie następujące rezolucje: 1) Uważając postanowienia traktatu wersalskiego za nienaruszalne, wykluczamy kategorycznie wszelką myśl rewizji granic Państwa Polskiego. 2) Stojąc na straży pokoju — ślubujemy gotowość do najzaciętszej obrony każdej piędzi ziemi polskiej. 3) W imię stwierdzonej jednomyślności narodowej w tej sprawie, wzywamy Rząd, Sejm, Senat, aby zajęły bezwzględnie zdecydowane stanowisko wobec wszelkich wrogich zakusów".

Orkiestry odegrały hymn narodowy. Przemówił następnie dr. Borowiec, przypominając, że walka z chciwym plemieniem germańskiem toczy się od tysiąca lat i wskazując jako przykład króla Bolesława Chrobrego, który nauczył nas, jak należy bronić swej ziemi i swoich praw. Wkońcu przemówił p. Dobrzański, kończąc rezolucją, wyrażającą hołd braciom z Pomorza i Górnego Śląska za ich dzielną obronę kresów.

Z trybuny ustawionej u wylotu ul. Halickiej zabrał głos pułk rez. Krajewski, z mownicy od strony ul. Ruskiej p. Jan Blaicke.

Wielotysięczny pochód ruszył przez ul. Ruską ku gmachowi województwa, gdzie delegacja społeczeństwa wręczyła rezolucje p. wojewodzie. Przemówił tu do zebranej ludności p. Bol. Eustachiewicz, poczem odśpiewano wspólnie „Rotę" Konopnickiej. Po odebraniu rezolucji zjawił się na balkonie p. wojewoda Garapich i oświadczył, że prześle je natychmiast do Warszawy rządowi, który solidaryzuje się ze stanowiskiem społeczeństwa.

Pochód przemaszerował przy dźwiękach orkiestr przez ul. Czarnieckiego, pl. Bernardyński, Halicki i Marjacki pod pomnik Mickiewicza. Przed gmachem Komendy Korpusu wznoszono okrzyki na cześć armji. Ze stopni pomnika przemówili poseł Głąbiński oraz przedstawiciele młodzieży akademickiej i obrońców Lwowa. Po odśpiewaniu jeszcze raz „Nie rzucim ziemi" tłumy rozeszły się w spokoju.

Wieczorem odbył się wiec w sprawie popierania lotnictwa, marynarki i obrony przeciwgazowej w sali „Sokoła - Macierzy", na którym uchwalono rezolucje, domagające się zwiększenia w budżecie państwowym sumy, przeznaczonej na lotnictwo, reorganizacji władz lotniczych i utworzenia na Politechnice lwowskiej grupy lotniczo-samochodowej. Wkońcu przyjęto rezolucje w sprawie założenia „Konfederacji województwa lwowskiego" dla obywatelskiej obrony granic, oraz uchwały w sprawie popierania Ligi powietrznej, morskiej i gazowej.

(m.)

Zamordowanie poety gruzińskiego Sergo Kuruliszwili.

W uzupełnieniu wiadomości, podanych przez nas w ostatnim numerze „Kurjera Lwowskiego" donoszą z Warszawy 28 b. m.:

„Wczoraj około godz. 2.30 został zamordowany, znany w szerokich kołach naszego miasta, poeta i literat gruziński, b. redaktor „Głosu Wschodu", 34-letni, Sergo Kuruliszwili.

Zgon poety nastąpił w następujących okolicznościach: Śp. Kuruliszwili przyszedł w sobotę popołudniu do cukierni Komorowskiego przy ul. Nowy Świat 26, gdzie zastał siedzącego przy stoliku swego kolegę Leona Kwaliaszwili. Przez pewien czas prowadzili ze sobą rozmowę, poczem skierowali się ku wyjściu. W tym momencie siedzący przy pierwszym stoliku od wejścia jakiś mężczyzna zerwał się szybko z krzesła, wydobył błyskawicznie z kieszeni rewolwer i dał trzy strzały do poety, celując z bliskiej odległości w głowę. Kuruliszwili zachwiał się i brocząc obficie krwią, runął na podłogę, ściskając w ręku kupioną przed chwilą wiązankę świeżych wiosennych kwiatów. Wówczas morderca strzelił raz jeszcze już do leżącego na posadzce poety. Po strzałach nieznajomy szybkim krokiem skierował się ku wyjściu, lecz zabiegł mu drogę towarzysz zamordowanego, p. Kwaliaszwili, wołając: „Policja, morderstwo, na pomoc!" Obecni w cukierni goście rzucili się na mordercę i ubezwładnili go przy pomocy nadbiegłego policjanta. Wezwano Pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził już tylko śmierć ofiary.

Zabójcą okazał się Stefan Le Brun, zredukowany urzędnik ministerjum reform rolnych, zam. w Grodzisku. Mordercę przewieziono natychmiast do urzędu śledczego, gdzie oświadczył, że „zbrodnia miała podkład erotyczny". Mianowicie, według jego zeznań, śp. Kuruliszwili miał doprowadzić do rozbratu w stosunkach małżeńskich Le Bruna. Jako drogę wyjścia z tragicznej sytuacji Le Brun zaproponować miał Kuruliszwilemu, by przeprowadziwszy rozwód, ożenił się z jego żoną. Kuruliszwili nie chciał jednak wypełnić swej pierwotnej obietnicy, czem miał ściągnąć na siebie zemstę Le Bruna. Czy podane przez zabójcę szczegóły są istotnym powodem zbrodni, trudno dziś jeszcze ocenić. Śp. Kuruliszwili utrzymywał ongiś zażyłe stosunki z Le Brunem, od pewnego czasu jednak znajomość ta się przerwała. Przy mordercy znaleziono hiszpański „Mauzer" z nabojami. Tragiczny zgon śp. Kuruliszwilego wywarł głębokie wrażenie zarówno wśród kolonji gruzińskiej, jak i w szerokich sferach artystyczno-literackich stolicy."

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

30. marca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	730·2 mm	730·8 mm	733·2 mm
Temperatura	— 1·4° C	— 0·4° C	— 1·6° C
Kierunek wiatru	WSW	W	NW
Prędk. wiatr.	14	25	22

Temperatura najwyższa + 1·2, najniższa — 2·0.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: Zmienne zachmurzenie, kilkakrotnie śnieg.

Rozbudowa miasta Lwowa

Komitet rozbudowy miasta obradował w sobotę w ratuszu pod przewodnictwem płk. Haudeka jako prezesa Komitetu wykonawczego (protektorami tej akcji są prez. Neumann i gen. Malczewski). Przedmiotem obrad był wynik odbytych z posłami narad delegacji wysłanej do Warszawy, oraz wyjaśnienia posłów Hipolita Śliwińskiego i Artura Hausnera.

Akcji rozbudowy niepodobna rozpocząć, dopóki nie będą przyznane długoterminowe kredyty rządowe, a to stanie się dopiero z chwilą uchwalenia ustawy budowlanej. Istnieje ustawa z września 1922, która jednak jest dziś nieaktualna z powodu zmiany waluty. Projekt nowej ustawy zaś jest — jak zapewniają posłowie — niekorzystny dla miast.

Uchwalono zatem starać się u rządu o przyjęcie przedstawionego przez posła Hausnera projektu noweli do ustawy z r. 1922, który zawiera plan waloryzacji i sposobu rozdziału określonych wówczas kredytów.

List do pomnika ks. J. Poniatowskiego.

Onegdaj posterunkowy XII komisarjatu pełniąc służbę na pl. Saskim przy pomniku ks. Józefa Poniatowskiego zauważył, że zbliżył się listonosz, wyjął z torby kartę pocztową, położył ją na płycie „Nieznanego Żołnierza" i oddalił się. Policjant, po skończonej służbie, zabrał list i wraz z raportem wręczył go komisarzowi. Karta adresowana była: „plac Saski (pomnik ks. Józefa Poniatowskiego) na płycie „Nieznanego Żołnierza". Oto treść listu: „Do oceny szanownych obywateli! Ja wybrałem parę miejsc na mogiłę „Nieznanego Żołnierza". W Al. Ujazdowskich na miejscu po zburzonej cerkwi. Wystawę należy usunąć i grób ufundować. Miejsce najodpowiedniejsze, ale to jest dla Polski zerem, wobec zmarłych bohaterów, którzy życie ofiarowali, a śmiercią przypieczętowali tę Polskę. Dzięki Im, my w Polsce jesteśmy swobodni, jesteśmy u siebie. Nie wolno więc nam zapominać o zmarłych bohaterach. Cześć Im za ocaloną Ojczyznę! Nie wolno nam również zapominać i o żywych obrońcach Ojczyzny. Drugie miejsce to na Placu Saskim, ale przed księciem, nigdy w tyle. Mości książe będzie łaskaw cofnąć się 5 m. w tył, czego napewno Jego książęca mość nie odmówi i ustąpi miejsca „Nieznanemu Żołnierzowi" na mogiłę, gdyż książę Józef żołnierza tak kochał gorącem sercem jak i Józef Piłsudski. Ci dwaj Józefowie to Ojcowie i opiekunowie żołnierzy. Za to Im cześć po wszystkie czasy. Z uszanowaniem „Nieznanemu Żołnierzowi" — Nieznany autor. P. S. Warszawo! Nie żałuj Placu w Al. Ujazdowskich dla „Nieznanego Żołnierza" bo On cię zasłonił bo On cię obronił".

Wspomniany list wraz z raportem załączono do aktów XII komisarjatu.

Wiadomości telegraficzne.

Ratyfikacja traktatu handlowego polsko-węgierskiego. Węgierski minister handlu przedstawił dziś Zgromadzeniu Narodowemu projekt ustawy w sprawie ratyfikacji traktatu handlowego polsko-węgierskiego. (PAT.)

Zasłabnięcie króla greckiego. „Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu, że rodzina królewska oraz b. król grecki z małżonką, którzy mieli wyjechać do Sinaja, odroczyli swój wyjazd z powodu zasłabnięcia króla. (PAT.)

Konwencja między Włochami a Austrją, Polską, Rumunją, Jugosławią i Węgrami. Rada min. w Rzymie rozpatrywała projekt ustawy wykonawczej do zawartej w Rzymie w dniu 5 kwietnia 1922 konwencji między Włochami a Austrją, Polską, Rumunją, Jugosławią i Węgrami, mającej na celu zapobieżenie powojennemu opodatkowaniu.

——oxo——

KRONIKA.

Kalendarzyk:
Dziś rz. kat. Balbiny; gr. kat. Kiryła. Jutro rz. kat Hugona; gr. kat. Darji m. — Wschód słońca 5·28; zachód 5·48.

Teatr Wielki:
Wtorek „Królowa Saby", opera w 4 aktach Goldmarka, premiera.
Środa „Twórca", 50 prc. zniżki.
Czwartek „Królowa Saby".
Piątek „Aida", występ Woroniec-Montwidowej.
Sobota o 3 pop. „Sen nocy letniej" — o 7 wiecz. „Królowa Saby".
Niedziela o 3 pop. — wieczór o 7·30 „Tosca", występ Woroniec-Montwidowej.
Poniedziałek „Cyganerja", występ Raiczewa.

Teatr Mały:
Wtorek, środa „Spadkobierca".
Czwartek „Swit dzień i noc", 50 prc. zniżki.
Piątek „Spadkobierca", 50 prc. zniżki.
Sobota „Wielka księżna i chłopiec hotelowy", kom. w 3 aktach Savoira, premiera.
Niedziela i poniedziałek „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

Teatr Nowości:
Wtorek „Hrabina Marica", 50 prc. zniżki.
Środa „Clo-clo", oper tka w 3 akt. Lehara, premiera
Czwartek, piątek, sobota, niedziela, poniedz. „Clo-clo"

Kinoteatry:
„APOLLO": „Kobieta przeciw kobiecie".
„CHIMERA": „Jack Coogam jako mały grajek".
„FATAMORGANA": „Dwa światy".
„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Jeszcze wyżej".
„PASAŻ" „Cudo Dżungli".
„SZTUKA": „Zbrodniczy klub".

Teatr Bagatela:
Od 17-go marca nowy program. Początek o g. 8·15.

Ze Lwowa.

— **Na fundusz im. ś. p. Antoniego Lecha** złożył p. Demiańczuk — 5 zł.

W SPRAWIE DOROCZNEGO OBCHODU ŚWIĘTA TRZECIEGO MAJA.

Wczoraj odbyło się w sali ratuszowej zebranie obywatelskie pod przewodnictwem prez. Neumanna w sprawie urządzenia obchodu w rocznicę Konstytucji 3-go Maja. Obecni byli przedstawiciele władz. z woj. Garapichem, gen. Thulliem, rekt. Uniwersytetu Sieradzkim i dyr. pol. Reinlenderem, oraz reprezentanci instytucji i towarzystw. Komitet obchodowy podzielony na cztery sekcje: 1) urządzenia uroczystej akademji, 2) obchodu w mieście, uroczystości w powiecie i dzielnicach Lwowa i sekcję prasową. Do prezydjum honorowego wybrano ks. arcyb. Twardowskiego, woj. Garapicha. prez. Neumanna, gen. Malczewskiego i prezesa T. S. L. sen. Adama. Obchód składać się będzie z akademji w ratuszu, Mszy św. polowej, defilady i obchodów dzielnicowych. Projekty co do szczegółów uroczystości powierzono sekcjom do rozpatrzenia. W sprawie proponowanego przez wojskowość projektu połączenia obchodu z uroczystością na cześć Bolesława Chrobrego z powodu 900-lecia koronacji — porozumie się Komitet 3-go Maja z Komitetem Chrobrowskim

— **„Clo - Clo".** Środowa premjera tej wesołej operetki Lehara zapowiada się pod każdym względem bardzo interesująco.

„PRZYSZŁOŚĆ TEATRÓW MIEJSKICH".

W związku z dzisiejszym artykułem szanownego pisma o lwowskim teatrze, proszę zgodnie z rzeczywistością o następujące sprostowanie: Po ustąpieniu w r. 1921 ś. p. Taraskiewicza idąc za poradą p. Wasunga, zabiegałem o pozyskanie pp. Schillera i Bolesławskiego dla lwowskiego teatru ale bezskutecznie, gdyż podówczas Panowie ci byli desygnowani na kierownicze stanowiska w formowanych przez p. Hallera teatrach stołecznych, p. Schiller do konkursu wówczas nie stawał a już wcale ani sam ani za czyjemkolwiek pośrednictwem do mnie się nie zgłaszał.

Z wyrazami wysokiego poważania **dr. Chlamtacz**, wiceprez. m. Lwowa.

ELEKTROWNIA MIEJSKA SEKUJE NADAL URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Skargi sfer urzędniczych na bezwzględność Zarządu Elektrowni nie ustają. Szereg osób zgłasza się do Redakcji z prośbą o napiętnowanie. Dziwić się należy członkom Zarządu, że znając położenie urzędników, mają sumienie zamykać na dwa dni przed pierwszym światło. Tego rodzaju sekatura nie zapewni instytucji dobrej sławy, tembardziej, że Elektrownia nie jest instytucją ściśle kapitalistyczną i że jednym z jej celów powinna być służba, a nie dokuczanie.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE NAPADU NA POCZTĘ.

Dochodzenia policyjne, prowadzone od dwóch dni przez Ekspozyturę polic. śledczą w sprawie zuchwałego napadu na wóz pocztowy, dokonanego w piątek wieczorem w dziedzińcu pocztowym trwają w dalszym ciągu. Mimo energicznych poszukiwań oraz obław i rewizji przeprowadzonych w ciągu ub. nocy, celem wykrycia sprawców napadu, ani tych, ani też zrabowanych worków z kwotą 32.500 zł., dotychczas nie znaleziono. Aresztowano jedynie obu konwojentów napadniętego wozu podurz. poczt. Balickiego i Maciulaka oraz woźnicę Jedynaka których wikłanie się w składanych zeznaniach, pozwala przypuszczać, że byli oni w porozumieniu z bandytami. Celem ustalenia tego przypuszczenia urządzono w niedzielę oraz wczoraj wieczorem wizję lokalną z udziałem aresztowanych.

—oxo—

—oxo—

— **Biuro Związku Miast Polskich** oraz Redakcja i Administracja „Samorządu Miejskiego" z dniem 1 kwietnia 1925 roku zostają przeniesione do nowej siedziby przy ul. Mazowieckiej Nr. 7 (Warszawa).

SAMOBÓJSTWO W HOTELU KRAKOWSKIM.

Wczoraj o godz. 9 wieczorem, w pokoju dla służby Hotelu Krakowskiego, wystrzałem z rewolweru, skierowanym w usta, odebrał sobie życie Michał Maślej, służący hotelowy, lat 21 liczący. W pozostawionym przez siebie liście, jako powód, który go skłonił do samobójstwa, podaje niepewność co do wzajemności uczuć miłosnych ze strony swej narzeczonej oraz spodziewaną rozłąkę z powodu powołania go do służby wojskowej. Zwłoki młodego desperata, po oględzinach sądowo-lek., odwieziono do Instytutu med. sądowej.

OGIEŃ PRZY UL. SZPITALNEJ.

Wczoraj wieczorem w domu Natana Schwartza przy ul. Szpitalnej l. 78, skutkiem silnie nagromadzonej sadzy powstał ogień, który wkrótce przez wyłamane drzwiczki kominowe przeniósł się na strych. Zapaliło się drzewo, nagromadzone obok komina, a następnie meble i bielizna, złożone na strychu. Zawiadomiono o pożarze straż pożarną i wkrótce przybył na miejsce tren ogniowy. Po godzinnej akcji ratunkowej, kierowanej przez instruktora Łobodzkiego, ogień udało się zlokalizować. Szkoda skutkiem ognia powstała znaczna.

OLBRZYMI POŻAR W GLINNEJ NAWARJI.

Wczoraj o godz. 10.30 przed południem, doniesiono tu o strasznym pożarze, który szalеje na przedmieściu w Glinnej Nawarji. Przeniesiony wichrem, objął on 20 domów mieszkalnych, zbliżając się ku śródmieściu. Akcja ratunkowa postępuje z powodu braku większego trenu pożarniczego, bardzo wolno. Współdziała w niej wojsko oraz ludność całego miasta. Wezwana z miejsca pożaru do pomocy lwowska straż pożarna, mimo usilnych starań, nie mogła jej udzielić. Odległość około 50 klm. nie pozwala na przebycie tej drogi, przy dzisiejszym jej stanie, końmi, a prośba o udzielenie w tym celu wojskowych aut ciężarowych została przez Dowództwo O. K. odrzucona.

Z KRONIKI WŁAMAŃ.

Korzystając z nieobecności właścicieli, zajętych w ub. niedzielę składaniem wizyt, grasowali złodziejaszkowie po ich mieszkaniach, grabiąc co się dało. Dokonano również kilku trudniejszych włamań, jak np. do silnie zamkniętej piwnicy kierownika szkoły Djonizego Szugłyka, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 62, gdzie skradziono 26 kg. miesa i znaczną ilość brudnej bielizny, wartości około 500 zł., lub też do mieszkania pp. Czermaków przy ul. Marji Konopnickiej l. 10. Tu dostał się złodziej, po wyjęciu kraty w oknie klozetowem, do sypialni i skradł z szafy szkatułkę z biżuterją, wartości około 6000 zł. Jako silnie podejrzanych o tę kradzież, aresztowano ich byłą służącą Annę Korzszko i jej kochanka, kelnera Dawida Findera.

Różne wiadomości.

ZNOWU PODNIESIENIE OPŁAT PASZPORT.?

Wobec nadmiernej ilości wyjazdów za granicę (w r. 1924 w samej Warszawie wydano około 22 tysięcy paszportów zagr.), powstał projekt w Ministerstwie skarbu podniesienia opłaty paszportowej oraz zmniejszenia sum, które wyjeżdżającym pozwolone jest zabierać ze sobą z kraju. Nad powyższymi projektami odbywają się obecnie konferencje w Ministerstwie skarbu.

STRAJK W OSTRAWSKIM REWIRZE.

Proklamowanym został 30 bm. Strajkują górnicy, robotnicy metalowi i zatrudnieni w przemyśle chemicznym. Strajk uchwalonym został na zebraniu, odbytem 28 bm. w Morawskiej Ostrawie.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Po raz ostatni „Twórca" z 50 proc. zniżką.** W środę daje Teatr Wielki efektowną 4-aktową sztukę H. Müllera.

— **„Wielka księżna i chłopiec hotelowy".** Już z końcem tego tygodnia ujrzymy na scenie Teatru Małego komedję Savoira. Reżyser dyr. Czarnowski przygotowuje sztukę bardzo pomysłowo.

— **Na dzisiejszą wtorkową premjerę „Królowej Saby"** pozostałą resztę biletów wstępu sprzedają jeszcze kasy teatralne.

— **Wykład.** W czwartek, dnia 2 kwietnia b. r., odbędzie się w dużej sali „Ogniska oficerów", o g. 17.30 wykład podpułk. Sztabu gen. Englischa Jerzego, na temat: „Wpływ wojny na rozwój artylerji".

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne** we Lwowie zawiadamia swoich członków, że w środę, dnia 1 kwietnia b. r., o g. 17-tej, odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Zimorowicza l. 9, zwyczajne walne zgromadzenie członków. Na porządku dziennym: sprawozdanie za rok ubiegły, wybory, zmiana statutu i t. d. Po walnem zgromadzeniu zebranie towarzyskie członków.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Zima i wiosna.

Onegdaj mieliśmy osobliwy czas. Rano była piękna pogoda, potem niebo groźnie się zachmurzyło i począł padać śnieg dużymi płatami. Pomagał mu przytem wiatr, podnosząc najbardziej skrócone sukienki i okazując różowe zakończenia naprężonych pończoch.

Wyglądało to tak, jak gdyby konserwatywna zima postanowiła urządzić zamach na postępową wiosnę. Ażeby zdusić bolszewickie zapędy wykluwających się irysów, dmuchnęła na nie północnym wiatrem i zasypała mokrym śniegiem.

My, ludzie, z uśmiechem na ustach patrzymy na te zapasy. Wszyscy wiemy, że z tych groźnych zapędów będzie tylko dużo wody, którą prędzej czy później słońce wysuszy.

Pługi magistrackie ziewają po szopach, miotły stoją oparte poważnie o ściany i my się śmiejemy, nie przypuszczając, jak jesteśmy do tej zimy podobni.

Cicho żyje wiecznie, wypuszcza ciągle nowe pędy-idee, stwarza nowe pomysły, stawia nas wobec nowych faktów — a my wpadamy w oburzenie, dmuchamy wiatrem pogardy, zasypujemy topniejącymi płatkami słów.

Tymczasem wieczny porządek procesów płynie regularną falą, topi śniegi, wykluwa irysy, a gdy się postarzeją rzuca na śmietnisko, zamraża i obudza, aby je znowu pchnąć do życia.

Corocznie powtarza się walka między zimnym zastojem, a gorącym postępem. Zima jest ciągle ta sama, a wiosna coraz to inna. Kiedyś w epoce lodowej była taka sama jak dzisiaj, ale wiosna ówczesna nie da się porównać z dzisiejszą. Typy roślin, zwierząt i ludzi ciągle się doskonalą, indywidualizują, tworzą coraz to nowe formy życia.

I na cóż się wobec tego przyda dmuchanie wiatrem pogardy i zasypywanie życia topniejącymi płatkami słów?

Czyż nie lepiej jest zbudować sobie z doświadczenia łódź i płynąć z prądem, kierując się wiatrem rozumu?

Szczęście — to zrozumienie istoty życia.

K.

Rozruchy studenckie w Paryżu.

Z Paryża donoszą 28 b. m.: Profesor prawa państwowego Seele, szef gabinetu w ministerstwie pracy i redaktor „Information" rozpocząć miał dziś wykłady w Sorbonne. Zwolennicy „Action Francaise" nie dopuścili poprzednio do wykładu Seelego, z tego powodu wpuszczano dziś do sali studentów tylko biletami wstępu. Gmach Sorbonny strzeżony przez policję, oblężony był przez setki studentów. Skutkiem tego dziekan wydziału prawnego zniewolony był do tego, iż polecił policji opróżnienie sali i ogłosił, że wykład prof. Seelego się nie odbędzie.

W „Quartier Latin" przyszło do starć pomiędzy rozmaitemi stronnictwami studentów, 10 osób pokaleczono, a kilkanaście aresztowano.

—oxo—

TRĄBA POWIETRZNA W ARGENTYNIE.

Z Buenos Aires donoszą 28 bm. że trąba powietrzna wyrządziła w prowincji Santa Fé olbrzymie szkody. Zniszczone są cztery większe miejscowości, w tem miasto Barana.

Napad na pocztę pod Paryżem.

Miasteczko Cormeilles en Parisis pod Paryżem było widownią „klasycznego" napadu bandyckiego na miejscowe biuro pocztowe.

O godzinie drugiej po południu zajechał w pobliże poczty samochód Forda. Wysiadło z niego trzech ludzi, którzy zostawiwszy motor zapalony, udało się do biura pocztowego, gdzie prócz personelu nie było o tej godzinie nikogo z publiczności.

Dwóch bandytów weszło do środka, trzeci został przy drzwiach.

Cały program odbył się według najbardziej oklepanego scenarjusza:

— Ręce do góry!

Urzędniczki chowają się pod stoły.

Jeden z bandytów zabiera kasę (400 fr.).

Wchodzi listonosz. Chce stawić opór. Dostaje trzy kule, pada trupem.

Bandyci wychodzą spokojnie.

Na ulicy przechodząca kobieta zaczyna krzyczeć. Bandyci workiem zamykają jej usta.

Wsiadają i odjeżdżają.

Za kilka godzin zjawia się policja.

Z bandytów ani śladu.

* * *

Tych panów jest wszędzie takie mnóstwo, tak wszędzie są podobne do siebie, że publiczność coraz mniej się nimi przejmuje.

Opowiadają, że reporter jednego z wielkich dzienników nowojorskich, pracujący specjalnie w rubryce „napadów" po trzech miesiącach popełnił samobójstwo. Na jego biurku znaleziono kartkę, na której jako pobudkę samobójstwa podał niesłychaną monotonję, jaka towarzyszy wszystkim napadom bandyckim.

SPRAWNOŚĆ SOWJECKICH PŁATOWCÓW.

Lotnik sowiecki Kiszakow przeleciał na aparacie sowjeckiej fabrykacji i z sowjeckim motorem linję Moskwa—Charków—Kijów—Homel—Smoleńsk—Moskwa.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 30. marca.

+ **Sprawa rekursów podatkowych.** W związku z notatkam prasowymi zawiadamiającymi, że ministerstwo spraw wewnętrznych zagroziło za pośrednictwem Dyrekcji Policji, prezydjum istniejących we Lwowie stowarzyszeń kupieckich rozwiązania z powodu działania na szkodę skarbu państwa przez namawianie członków do wnoszenia rekursów podatkowych, Zarząd wschodniomałopol. Oddz. Stow. K. P. stwierdza publicznie, że odnośna enuncjacja ministerstwa spraw wewnętrznych nie odnosi się do Stowarzyszenia Kupców Polskich pl. Smolki 4.

+ **Otwarcie giełdy drzewnej w Bydgoszczy** nastąpiło 28 bm. Zebrania giełdy odbywać się będą raz tygodniowo a to we czwartek.

NOWE WZORY BILETÓW BANKU POLSK.

Dziś odbędzie się w Banku Polskim sąd konkursowy nad projektami nowych wzorów biletów Banku Polskiego. Do konkursu tego władze Banku Polskiego zaprosiły 10 wybitnych artystów malarzy i grafików: prof. Mehoffera, prof. Skoczylasa, prof. Kamińskiego, Siedleckiego, Szukalskiego, Eichlera, Bartłomiejczyka, Pankiewicza, Połtawskiego i Jona.

RUCH NA KOLEJACH POLSKICH.

W lutym zaczął się odczuwać wzmożony ruch towarowy zwłaszcza w dziale przewozu ładunków przemysłowych. W pierwszej dekadzie lutego przewieziono po 1265 wagonów dziennie, w drugiej po 1564 wagonów i w trzeciej dekadzie tego miesiąca po 1663 wagonów dziennie. Przewóz ładunków rolniczych i aprowizacyjnych podlega drobnym tylko wahaniom: w pierwszej dekadzie lutego przewieziono zboża i żywności dziennie po 975 wagonów, w drugiej po 986 wagonów i w trzeciej po 935 wagonów.

Wzmaga się dość znacznie przewóz tranzytowy. W pierwszej dekadzie lutego przewieziono tranzytem po 683 wagonów dziennie, w drugiej po 793 wagonów i w trzeciej po 844 wagonów dziennie. Również wywóz zagranicę wykazuje znaczną poprawę. Dotyczy to zwłaszcza wywozu drzewa. W porównaniu z początkiem roku wywóz drzewa z Polski zagranicę zwiększył się 2—3 razy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Obroty w akcjach niekotowanych były wczoraj słabe. Cokolwiek większe zapotrzebowanie na Gazy wschodnie i Jaworzno po kursach lekko zwyżkowych. Towaru naogół niewiele. Potaniały zaś Gazy zachodnie (2.75), Arma (1.40). Kupowano Elektrownię (0.11), Węglówki, Olkusz, Bruggera i Gazociągi. Reszta papierów bez obrotów. — Z akcji bankowych obniżył się B. Rolniczy na 0.30. Ruch w akcjach przemysłowych mały. — Kursa niezmienione. Spadły w cenie: Siersza górnicza i Zieleniewski, podrożały zaś akcje Gazoliny, które były poszukiwane.

Notowano: Chodorów 4.35 — 4.40, Browary 8.90, Zieleniewskiego 13.70 — 13.75, Tespy 5.45, Gazolinę 1.80 — 1.90, Cegielskiego 28.

Z papierów procentowych kupowano pożyczkę konwersyjną 0.46 — 0.47), złotą (8) i kolejową (0.86 — 0.88).

Tendencja niejednolita. Usposobienie słabe. Na targu walutowym stagnacja. Z powodu braku gotówki ruch minimalny.

OBROTY W AKCJACH.

W obrotach prywatnych panowała wczoraj tendencja chwiejna.

Dolary amer. 5.18 i jedna czwarta do 5.18 i trzy czwarte, dol. kanad. 5.15 i pół do 5.15 i trzy czwarte, korony czeskie 0.15 i jedna czw. do 0.15 i jedna trzecia, leje 0.02 i pół do 0.02 i dwie trzecie, franki franc. 0.27 i jedna czwarta do 0.27 i pół, frank szwajc. 1.00 do 1.01, funty szterl. 24.50 do 24.60, kor. austr. za tys. 0.07 i jedna czwarta do 0.07 i jedna trzecia gr.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 21.90, 20 mark. 24.80 do 25.00.

Srebro: kor. austr. 0.44 i jedna trzecia do 0.44 i pół, srebr. ruble 1.88 do 1.90.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. 39—41; Żyto małopolskie ex 1924 680 gr. 31—32; Jęczmień małopolski browarn. 650 gr. 31—33; Jęczmień małopolski przemiał. 620 gr. 26—27; Owies małopolski ex 1924 410 gr. 31—33. (Ceny szacunkowe bez transakcji). Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego miejsce stacja załadowania.

Na giełdzie nie było transakcji, poza giełdą transakcje w jęczmieniu przemiałowym loco Bogdanówka pod Tarnopolem po 28 zł. 25 gr., owsie rumuńskim loco Lwów po 28 zł. 50 gr., kukurydzy rumuńskiej loco granica po 24 zł. 18 gr. i w ziemniakach jadalnych loco Buczacz po 5 zł. 20 gr. Znaczniejsza podaż w kukurudzy rumuńskiej przy silnym popycie, zresztą brak zainteresowania. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 7.30, B. dla Handlu i przem. 1.00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 7,00, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,36, B. Zw. Sp. Zarob. 10,25, B.Zachodni 2,05, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 0,00, Kijewski 0,00, Puls 0,00, Welt 0,00, Wilt 0.00, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 0,00, Czersk 0.00, Częstocice 0'00, Gosławice 0,00, Michałów 0,00, Cukier 3.25, Węgiel 2,85, Pol. Nafta 0,00, Brugger 0,00, Nobel 2.20, Cegielski 0,55, Modrzejów V. 4·75, V-0,00, Norblin 1,06, Ostrowieckie 7,05, Parowozy 0,67, Pocisk 1,30, Rohn 0-em. 0,00, Starachowice 2,41, Ursus 1,80 Zieleniewski 13,60, Zawiercie 00,00, Żyrardów 11,20, Borkowski 1,65 Syndykat Rol. 3,00, Pol. Lloyd 0.00, Cmielów 0,00, Haberbusch 5,95, Spiess 0,00, Siła Światło 0,00, Firley 0,70, Łazy 0,29, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0,00 Lilpop 0,93, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,23, Transp, i Żegiuga 0,00, Filtzner 0,00, Rudzki 1,91, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,10, Pustelnik 1,80, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 0,00, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 00,00, Brown Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00.— Tendencja słaba. (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 100,67—101,18, Złoty 100,74—101,26, N. Jork 0,0000-0,0000. Londyn 25,50. Paryż 00·00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00·0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 76.	Lwów 30. marca	Warszawa 30. marca	Zurych 30. marca
	D e w i z y		
100 złotych	—	— 00 —	99·50
1 funt ang.	—	24·83	24 76
100 frs. franc.	--	27·43	27·30
100 fr. szwaj.	—	100·19	000·00
100 frc. belg.	—.—	26·67	26 57
100 K czesk.	—	15·4350	15·37
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	7·31	7·29
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·18
100 Lir. wł.	00·00	21·33	21·21
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	207·30	206·75
100 K norw.	—	00·00	81.07
100 K duńsk.	—	00·00	94·50
100 K szw.	—	000·00	139·75
Hiszpanja			74·05
Belgrad			8·39
Pożycz złota		8·50	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·58	
Poż. konw.		5·00	
		(AW)	(AW)

—oxo—

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Pogoń—Lublinianka 3:0 (1:0). Dzień pierwszych zawodów o mistrzostwo Polski nie dał powodu do zachwytu. Silny wicher w czasie gry i marcowy śnieżek nastroił i widzów i graczy na ton minorowy, publiczność zaś nieodstraszone wstrętnem powietrzem oczekiwała od zawodników prawdziwie sportowej podniety. Zawiodła się natomiast najzupełniej, bo poziom gry niedzielnej o mistrzostwo Polski nie robił wrażenia gry pierwszoklasowej. Pogoń nawet bez Görlitza, Hankego i Wacka nie powinna schodzić do poziomu gry Lublinianki, a jeśli uwzględnimy stosunek rogów 9:0 dla Pogoni — przewagi swej nie wolno — było jej nie wykorzystać. O poziomie gry Pogoni świadczy dosadnie fakt, że z trzech strzelonyhc bramek, jedna tylko pochodzi z przeboju Batscha, inne dwie są do zawdzięczenia przeciwnikowi i sędziemu, który podyktował rzuty karne, wykonane przez Olearczyka. Sobotnie zawody z Lechją i niedzielne z Lublinianką nasuwają smutną refleksję o możności osłabienia Pogoni przez wstawianie graczy rezerwowych. To, co kreuje osłabiona Pogoń, dyskredytuje mistrza niedwuznacznie, a może w sytuacji natrafienia na silniejszy zespół zakończyć się niespodziewaną i nie do darowania klęską.

Lublinianka, to drużyna sympatyczna, bez zgranego napadu, o właściwościach raczej defenzywnych. Klasa jej gry stoi poniżej poziomu naszych drużyn. W grze popełniają zbyt wiele nieprawidłowości. Nie pokazali wcale kombinacji, ani techniki. Raz jeden dostali się pod bramkę Pogoni.

Pierwsza bramka Pogoni pada w 25 minucie; dalsze dwie w drugiej połowie zawodów.

Publiczności zebrało się około 1.000 osób; zawody prowadził sędzia Rutkowski z Krakowa bez zarzutu.

Czarni—Hasmonea 2:0 (1:0). Spotkanie rywali o drugie miejsce w okręgu lwowskim należy do miejscowych atrakcji. Czy niedzielne spotkanie było istotnie atrakcyjne, trudno na to pytanie odpowiedzieć pozytywnie. Hasmonea przez zimę spadła znacznie we formie, atak gra bezplanowo, dogodnych sytuacji nie może wykorzystać, soliści obliczają swe popisy na efekt, a nie na skutek, który może być tylko wypadkową zbiorowej i celowej akcji. Sukcesy zeszłoroczne upoiły zbytnio Hasmoneę a w dalszem następstwie nie pozwalają jej na wzięcie się do pracy rzetelnej i gruntownej, która jedynie może zapewnić pewna pozycję i utrwalić w poziomie, do jakiego Hasmonea chwilowo w ubiegłym roku doszła.

Czarni bez znacznej przewagi górują nad przeciwnikiem fizycznie, grają nieprawidłowo i za często brutalnie. Prym wiedzie w grze „foul" Kopeć IV., którego w drugiej połowie gry zmuszony był sędzia kpt. Picheta usunąć z boiska. Poprawy formy u Czarnych dopatrzeć się nie można, tem więcej, że poprawa formy nie idzie po linji gry „foul".

Przebieg gry. W pierwszej połowie po obu stronach boiska zacięta walka. Wynikiem jej bramka w 42 minucie z karnego, strzelona przez Kopcia IV. Druga połowa upływa pod przewagą Hasmonei, która nie miała nawet szczęścia uzyskać honorowej bramki z rzutu karnego. Drugi punkt zdobywa Sawka po pięknym przeboju Müllera.

Wyniki miejscowe: Sparta Orlęta 2:1 (0:1). Przegrana Sparty do połowy gry dowodzi, że Orlęta są drużyną niebezpieczną, a przynajmniej nie do lekceważenia; **Czarni II.—Jutrzenka 3:0; Pogoń II.—Świteź 0:0; Pogoń III.—Ekran 2:0; Pogoń I. B. Metal 3:0; 19 pp. K. S. Żandarm. 11:1.**

Wyniki krajowe. Łódź: Ł. K. S.—Wisła I. zawody o mistrzostwo Polski) 2:1 1:0). **Poznań:** Warta—T. K. S. (I. zawody o mistrzostwo Polski) 4:2 (1:2). **Kraków:** Bratislava (Czechosłowacja)—Makabi 6:0 (4:0) w sobotę; Bratislava—Cracovia 4:2 (2:1). **Warszawa:** Polonia—Legja 7:0 (5:0); W. T. C.—Warszawianka II. 3:2 (1:0).

Wyniki zagraniczne: Wiedeń: Hakoah—Wacker 2:2; Simmering—Rudolfshügel 4:1; Rapid: Slovan 1:1; Vienna—W. A. C. 1:1; Amatorzy—Sportclub 1:1.

LEKKA ATLETYKA.

Bieg na przełaj wewnętrzno-klubowy, urządzony przez sekcję lekkoatletyczną I. L. K. S. Czarni, odbył się w niedzielę 29 bm. Pierwszy przybył do mety Kawa w czasie 15:43 min., drugi Postępski o dłoń, trzeci Rosenbusch. Warunki ciężkie z powodu zimnego wiatru. Trasa około 4.5 km.

*

Wyścigi konne we Lwowie odbędą się w dniach 18, 20 i 21 czerwca b. r. Program obejmuje 15 biegów wyścigowych i 3 myśliwskie. — Z biegów wyścigowych 6 zarezerwowano dla koni pół-krwi, reszta dla wszystkich koni. Szczegółowe propozycje okażą się w pierwszych dniach kwietnia.

—oxo—

Zapiski.

„Bibljoteka Dzieł Wyborowych", Lwów, Zimorowicza 5, wydała ostatnio Hutchinsona „Taka to i wolność". Nowe prądy, które kazały kobiecie stanąć do pracy na równi z mężczyzną, wytworzyły tarcia nieraz bardzo ostre, a czasem sytuacje, w których serce i ambicja są u obu stron narażone na ciężką próbę. Problem ten rozwija bardzo ciekawie Hutchinson, ujmując tę sprawę niesłychanie indywidualnie i barwnie.

„Życia Teatru" ukazał się nr. 13 i zawiera artykuł W. Brumera p. t. „Ojcowie miasta a teatr im. Bogusławskiego", pracę E. Landa o widowiskach religijnych w Polsce i w. i.

„Głos Prawa", miesięcznik, redagowany przez dra Anzelma Lutwaka, adwokata we Lwowie, wyszedł jako Nr. 5—6. Treść: Prof. dr. Juljusz Nowotny: Projekt ustawy postępowania karnego (C. d.). Poseł dr. Emil Sommerstein: Czy uchodźcom rosyjskim przysługuje w Polsce ustawowa ochrona lokatorów? Dr. Józef Mieser: Przedawnienie wierzytelności z interesów życia codziennego. Dr. Anzelm Lutwak: O stosunku pretensji wekslowej do pozawekslowej ze względu na przedawnienie i przerachowanie. Dr. Henryk Landesberg: Przerachowanie roszczeń do Zarządu kolejowego z tytułu odpowiedzialności za szkody podczas transportu. Dr. Mojżesz Steinberg: Polskie prawo wekslowe w porównaniu z uchylonemi ustawami dzielnicowemi na tle konwencji haskiej. (Dok.). Lex: Z niwy pseudopatrjotycznej. Nowela dla ulżenia brakowi adwokatów w Małopolsce. Zapiski. Adres redakcji: Lwów, ul. Sykstuska 38, Telefon Nr. 28-74.

—oxo—

PIERRE MILLE. 1

Listek

(Tłumaczył M. K.).

Kończyli właśnie śniadanie w jadalni, której okna wychodziły na stary ogród przy ulicy Chomond.

Był ciepły, wiosenny dzień; drzewa okryte były świeżą zielenią rozwijających się listków. Jasne światło napełniało pokój zielonym odblaskiem. Z daleka słychać było gruchanie turkawek.

Pani Hediot lubiła upiększać gorącą mową swych zmysłów odrobinę sentymentu. Spojrzała na Pirotte'a jasnemi, uśmiechniętemi oczyma, jakby go pytała: Słyszysz, przyjacielu, czy ty to słyszysz?

Ale Pirotte nic nie widział, ani niczego nie słyszał. W obecności Hediota miał się na baczności, był powściągliwy; tak nakazywała mu wrodzona dyskrecja i rozsądek. Może zresztą wkładał mniej uczucia w ten stosunek, a może jako mężczyzna czuł trochę litości dla tego, któremu wziął żonę — bo kobieta, zdradzająca z miłości, czuje nienawiść i pogardę do tego, którego oszukuje; tę cechę nazywamy u kobiet zuchwałością.

A Hediot zachowywał się spokojnie, obojętnie, nawet dobrodusznie, dając dowody zupełnej nieświadomości.

Po kawie zaproponował swemu gościowi, jak zwykle:

— Może przejdziemy do mego pokoju na papierosa?

Wstali od stołu. Pani Hediot przeprosiła ich, że musi wyjść na chwilę do miasta; kobieta w Paryżu ma tyle spraw na głowie!

Pirotte zapalił papierosa i przeszedł do pracowni. Hediot usiadł przy biurku, nabijając swą fajkę, a potem zebrał starannie ćwiartki papieru, które zapisał przed południem prostem, spokojnem pismem, przebiegł je i włożył do teczki.

— Czy zawsze jeszcze magja naśladowcza? — spytał Pirotte.

— Zawsze — odparł Hediot. — Praca postępuje, ale trudno, nie od razu ściele się gniazdko. Mam jednak nadzieję, że za pół roku napiszę u spodu ostatniej kartki wielomówiące słowo — „koniec“.

— Czy to rzeczywiście zajmująca rzecz? — pytał Pirotte z udanem zainteresowaniem.

— Dla pana, sądzę — nie. Pan jesteś botanikiem, domena pańska leży daleko od mojej. Nie jest to rzecz, którąby interesowała ogół ludzi cywilizowanych, a nawet ludzi bardzo wykształconych. W rzeczywistości jesteśmy obaj godni pożałowania, pańskie dzieła, jak i moje przeczyta może... 100 ludzi, nie więcej. Wstępuję w ślady Frawera, będę zrozumiany przez L. Brühla, Van Gerwep'a, prócz nich przez garstkę ludzi rozproszonych po całym globie. Przez czas jakiś będą cytować, pisząc, moje nazwisko, potem... potem moje dzieło stanie się przestarzałem, umrę... oto co nazywamy my uczeni „przyszłością wiedzy!“

— A cóż to jest ta magja naśladowcza — pytał Pirotte dla podtrzymania rozmowy.

— Oh! nic, głupstewko... głupstewko, które było jednak pierwszym wysiłkiem ludzi w kierunku ujarzmienia i wykorzystania sił przyrody, było jednocześnie i nauką fizyki i religją! Ludzie pierwotni wyobrażają sobie, że siły przyrody, jak wiatr, słońce, deszcz, posiadają inteligencję, podobną do ich własnej, dosyć dziecinną, i że, jeżeli się je wzywa, wykonując pewne ruchy, to one naśladują te ruchy, orjentując się wedle nich, czego się od nich żąda. Oto widzi pan tu fotografję przysłaną mi ze Sudanu, przedstawia ona czarowników tamtejszych, poprzebieranych za stogi siana, a raczej prosa, tańczących i rozrzucających przytem ziarna prosa. Jest to prośba do ziemi — karmicielki, aby zechciała dać obfite zbiory. Podobnie lejąc wodę na ziemię i naśladując huk grzmotów, wyobrażają sobie, że w ten sposób sprowadzą deszcz.

W tej chwili weszła pani Hediot w kapeluszu z wielkim rajerem, otulona w boa futrzane.

— Do widzenia, gaduły! — zawołała wesoło.

Hediot nie ruszył się. Pirotte przekroczył próg gabinetu, by ucałować rączkę pani domu. Przyciągnęła go lekko ku sobie. „Dziś o piątej“ — szepnęła.

Hediot wstał nagle i pochylił się lekko ku drzwiom, natychmiast jednak usiadł spokojnie w fotelu. Wziął z biurka nożyczki i otworzył je, szarpnął tak silnie, że rozpadły się na dwie części. Szybko rzucił szczątki do szuflady.

(C. d. n.)

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.